

## **NOWA MIĘDZYNARODOWA ROLA NIEMIEC NA POCZĄTKU XXI WIEKU**

Po zjednoczeniu Niemiec, 3 października 1990 r., stopniowo doszło do zmiany ich roli międzynarodowej. O ile do 1990 r. dawnej RFN, jako czołowemu państwu uprzemysłowionemu świata zachodniego, przypisywano rolę sektorowego mocarstwa gospodarczego, o tyle zjednoczone Niemcy przekształciły się w ciągu kilkunastu lat w specyficzne regionalne mocarstwo europejskie o globalnych interesach. Można przyjąć, iż na umocnienie pozycji Niemiec w systemie międzynarodowym na początku XXI w. wpływa szereg obiektywnych i subiektywnych przesłanek zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Najważniejsze z nich to:

- 1) ogromny potencjał gospodarczy, który, mimo znacznych kosztów zjednoczenia (według różnych szacunków w latach 1990–2005 obliczanych nawet na łączną kwotę ok. 1,5 bln euro), pozwolił Niemcom na zachowanie pozycji trzeciej gospodarki świata, po USA i Japonii,
- 2) znaczny majątek zagraniczny, wynoszący w 2001 r. łącznie 3,028 bln euro, z czego najwięcej przypadało na przedsiębiorstwa (koncerny) i osoby prywatne – ponad 1,6 bln oraz banki i ubezpieczenia – blisko 1,3 bln euro,
- 3) utrzymywanie się w Niemczech – w porównaniu z innymi ważnymi państwami zachodnimi – mimo szeregu trudności i wyzwań, relatywnie stabilnego systemu politycznego oraz sprawnej formy rządzenia na szczeblu federalnym, czyli tzw. rządów kanclerskich,
- 4) odegranie przez Niemcy, ze względu na potencjał gospodarczy i położenie geopolityczne w Europie, kluczowej roli w procesie reformowania i poszerzania Unii Europejskiej (UE),
- 5) wzrost bezpośredniego zaangażowania się Niemiec w rozwiązywanie wielu problemów politycznych, gospodarczych i społecznych w skali regionalnej i globalnej.

W publicystyce, podobnie jak i w bogatej historiografii Niemiec współczesnych, zmianę powyższą wiąże się m.in. z przeniesieniem w 1999 r. stolicy z Bonn

do Berlina, co określa się jako symboliczne przejście od „Republiki Bońskiej” do „Republiki Berlińskiej”. Natomiast sam Berlin, dzięki ogromnym środkom federalnym oraz dynamicznym planom rozwoju, od końca lat 90. stopniowo przeobraża się w nowoczesną metropolię europejską i światową.

Powyższe wyznaczniki i przesłanki wpływały również na realizację interesów i celów w polityce zagranicznej kolejnych rządów federalnych:

- 1) chadecko-liberalnego (CDU/CSU/FDP) z kanclerzem Helmutem Kohlem, 1990–1998,
- 2) socjaldemokratyczno-zielonego (SPD/Sojusz90/Zieloni) z kanclerzem Gerhardem Schröderem, 1998–2005,
- 3) Wielkiej Koalicji chadecko-socjaldemokratycznej (CDU/CSU/SPD) z kanclerz Angelą Merkel, od 2005 r.

Mimo ogromnych wyzwań i trudności polityka zagraniczna Niemiec cechowała się dążeniem poszczególnych ekip rządzących do kontynuacji głównej linii politycznej, przy dokonywaniu niezbędnych modyfikacji.

W niniejszym tomie „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” przedstawiono wybrane aspekty nowej roli międzynarodowej Niemiec na początku XXI w. Do realizacji powyższego przedsięwzięcia zaproszono 20 niemcoznawców, naukowców i ekspertów w zakresie współczesnych stosunków międzynarodowych, zajmujących się w swoich badaniach także różnymi aspektami polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec współczesnych. Reprezentują oni różne generacje naukowców oraz najważniejsze ośrodki badawcze w Polsce, Niemczech i na Ukrainie. Cały obszar polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec podzielono na cztery grupy merytoryczno-problemowe.

Pierwsza – poświęcona została historycznym, współczesnym i perspektywicznym problemom całokształtu polityki zagranicznej (E. Cziomer i H. Wagner) oraz bezpieczeństwa (M. Sieg) Niemiec w kontekście wybranych wyzwań transatlantycznych (G. Łakomska) i globalnych (A. Sokołowski i I. Głuszyńska).

Druga – podejmuje badania dotyczące różnych aspektów roli Niemiec w kształtowaniu integracji i transformacji europejskiej w kontekście globalizacji (A. Pradetto), z uwzględnieniem znaczenia współpracy francusko-niemieckiej (B. Koszel) oraz stanowiska Niemiec wobec Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (R. Zięba) i jej poszerzenia na wschód (A. Paterek) i kryzysu konstytucyjnego UE (J. J. Węc).

Trzecia – skoncentrowana jest na analizie stanowiska Niemiec wobec Rosji (Ch. Meier) i Ukrainy (S. Feduniak) w kontekście kontrowersji panujących wokół polityki energetycznej (B. Molo) oraz Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) UE, szczególnie uwzględniając sytuację Ukrainy (W. Priesmeyer-Tkocz).

Czwarta – przedstawia zarówno genezę i ewolucję (J. Sawczuk), jak i wyzwania współpracy polsko-niemieckiej z perspektywy polskiej (M. Stolarczyk) i niemieckiej (R. Leunig, K.-O. Lang) oraz coraz bardziej widoczne wzajemne kontrowersje wokół polityki pamięci historycznej (E. Bojenko-Izdebska).

W końcowej części tomu zamieszczono krótkie recenzje i omówienia wybranych publikacji z lat 2004–2006 na temat historii i polityki zagranicznej współczesnych Niemiec, autorstwa absolwentów i doktorantów seminarium doktoranckiego

w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie wnikając w ciekawe tezy i oceny prezentowane przez autorów, ograniczę się poniżej do zasygnalizowania zasadniczych elementów, rzutujących na specyficzną pozycję i nową międzynarodową rolę Niemiec na początku XXI w. Chodzi przy tym z jednej strony o podkreślenie współzależności uwarunkowań, interesów i celów polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa Niemiec, a z drugiej o wskazanie wagi problemów poddanych analizie przez autorów w poszczególnych grupach tematycznych.

Główną przesłanką utrzymania pierwszoplanowej pozycji międzynarodowej Niemiec na początku XXI w. jest wspomniany wyżej ich potencjał gospodarczy. Zajmują one pod względem wytworzonego PKB trzecie miejsce, po USA i Japonii. Natomiast pod względem obrotów handlu zagranicznego i usług są na miejscu drugim, po USA. W ostatnich dwóch latach Niemcy wysunęły się na pierwsze miejsce w eksporcie światowym. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż, w odróżnieniu od USA, które co roku powiększają swój ujemny bilans handlowy, w ciągu dziesięciu lat Niemcy systematycznie zwiększały dodatnie saldo handlowe. Wzrosło ono bowiem z 95,5 mld euro w 1995 r. do 160,6 mld euro w 2005 r. (USA – udział 8,8% w eksporcie i 6,6% w imporcie niemieckim, Niemcy zaś odnotowały w 2005 r. dodatni bilans handlowy w wysokości 50,7 mld euro). Koncentracja niemieckiego handlu zagranicznego w Europie oznacza, że eksport niemiecki wynosi tu 72%, a import 71%. Na kraje UE przypada ponad 50% całości obrotów handlowych Niemiec. Z krajów pozaeuropejskich, poza USA, najczęściej towarów eksportowały Niemcy w 2005 r. do Chin Ludowych, Indii oraz ważniejszych krajów w Azji Południowo-Wschodniej.

Niemcy są także atrakcyjnym partnerem inwestycyjnym. W 2004 r. łączna wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych opiewała w skali całego świata na 657,6 mld euro. Głównym miejscem lokowania bezpośrednich niemieckich inwestycji zagranicznych były kraje UE, USA (33,6% w 2003 r.) oraz inne ważne państwa uprzemysłowione Zachodu.

Główni inwestorzy zagraniczni w Niemczech w 2005 r. to: Holandia – 19%, Francja – 14,8%, USA – 13,7% oraz inne państwa zachodnie. Na wielkość inwestycji zagranicznych w Niemczech wpływa przede wszystkim doskonała infrastruktura transportowa i technologiczna, ale także wykwalifikowana kadra specjalistów oraz zdolność innowacyjna przemysłu niemieckiego. Od 2004 r. w Niemczech można odnotować stopniowe ożywienie gospodarcze. Uwidocznili się ono we wzroście PKB, który po 0,2% w 2003 r., w 2004 r. wyniósł 1,2%, w 2005 r. utrzymał się na poziomie 0,9%, osiągając natomiast 2,6% w 2006 r. Jego wstępne prognozy na 2007 r. oscylują między 1,8% a 2,2%. Tendencja powyższa jest zarówno następstwem utrzymywania się korzystnej koniunktury w gospodarce światowej, jak też zainicjowanych przez ekipę kanclerza G. Schrödera reform pod nazwą Agenda 2012, mających na celu ożywienie popytu wewnętrznego oraz ograniczenie bezrobocia, m.in. przez ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw, usprawnienie pośrednictwa pracy oraz zaostreżenie kryteriów wydatków przeznaczanych na pomoc socjalną i dla bezrobotnych.

Spadek bezrobocia następuje jednak powoli (w 2005 r. ok. 13,0%). W liczbach bezwzględnych w 2006 r., kształtowało się ono nadal na poziomie ponad 4 mln osób, co oznacza w praktyce zmniejszenie bezrobocia o ok. 500 000 poszukujących pracy. Na 2007 r. zakłada się dalszy spadek bezrobocia do ok. 12% w skali całych Niemiec. Na marginesie warto zaznaczyć, iż bezrobocie w nowych krajach związkowych (dawna NRD) wynosiło w 2005 r. 20,6% (wobec 11% w dawnej RFN), a wśród cudzoziemców w skali całych Niemiec nawet 25,5%. Przyjmuje się, iż poziom życia w byłej NRD jest obecnie o 35% niższy niż w dawnej RFN. Powoduje to znaczne migracje zarobkowe z nowych do starych krajów związkowych. W sumie salda migracyjne dla Niemiec są korzystne, ale kształtują się na bardzo niskim poziomie. Według danych za 2004 r., saldo powracających Niemców jest większe od przyjeżdżających tylko o 27,3 tys., do tego należy doliczyć 59,1 tys. późnych przesiedleńców, głównie przybyłych z Rosji i krajów WNP. Natomiast przewaga przyjeżdżających do Niemiec, w stosunku do opuszczających je cudzoziemców wyniosła tylko 55,2%. Niewielkie efekty pozytywnego bilansu migracyjnego Niemiec na początku XXI w. stwarzają duże zagrożenie dla dalszego przyrostu naturalnego.

Ogromnym wyzwaniem stały się kwestie demograficzne Niemiec. Najnowsze prognozy, z 2006 r., zakładają, iż ogólna liczba mieszkańców Niemiec – 82,5 mln w 2002 r. – zmniejszy się do 82,2 mln w 2010 r., 80,8 mln w 2020 r., 78,0 mln w 2030 r., oraz 74,2 mln w 2040 r. i 69,7 w 2050 r. Ponadto dochodzą procesy szybkiego starzenia się społeczeństwa. W 2002 r. mieszkańcy powyżej 65 lat wynosili 22%, ale w 2010 r. ich liczba wzrośnie do 30,5%, a w 2050 r. aż do 57,5% ogółu ludności Niemiec.

Sytuacja demograficzna jest zatem poważnym zagrożeniem dla stabilności i rozwoju Niemiec w XXI w. W 2003 r. na terenie Niemiec zamieszkiwało łącznie 7,3 mln cudzoziemców, stanowiących 8,9% ogółu ludności. Cudzoziemcy, zwłaszcza ich dzieci, mogą być źródłem powstrzymania spadku liczby ludności – jednak przy założeniu, że znaczny ich procent zaakceptuje naturalizację, czyli będzie zainteresowany uzyskaniem niemieckiej przynależności państwowej. Mimo liberalizacji przepisów przyznawania obywatelstwa niemieckiego cudzoziemcom, w ustawach z 1999 r., w ostatecznym brzmieniu po modyfikacji w 2005 r., liczba chętnych do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego jest niewielka i waha się w granicach od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy w skali jednego roku. W tej sytuacji koła gospodarcze i eksperci apelują o stworzenie lepszych warunków do szerszej imigracji do Niemiec cudzoziemców, zwłaszcza specjalistów i ekspertów, na wzór USA i innych państw zachodnich.

Wielka Koalicja CDU/CSU/SPD podjęła pod koniec 2006 r. ważne decyzje dotyczące jednorazowego zwiększenia dodatku do 25 tys. euro dla każdego nowo narodzonego dziecka obywateli niemieckich, niezależnie od ich stanu rodzinnego i miejsca zamieszkania w kraju lub za granicą. Rodzicom wychowującym dzieci zostaną przyznane dodatkowo znaczne ulgi podatkowe oraz możliwość bezpłatnego uzyskiwania miejsc w finansowanych przez państwo żłobkach, a zwłaszcza w przedszkolach. Długofalowo ma to m.in. radykalnie wpłynąć na poprawę sytuacji demograficznej Niemiec.

Rząd CDU/CSU/SPD w przyjętym 11 listopada 2005 r. porozumieniu koalicyjnym zamierza do 2009 r. zrealizować szeroki program reform gospodarki, pań-

stwa i społeczeństwa. Uzasadnia to między innymi koniecznością sprostania wymogom globalizacji oraz wzrastającej konkurencji na rynkach światowych (zob. szerzej E. Cziomer). W programie powyższym nie chodzi o zarzucenie tradycyjnego modelu niemieckiego – „społecznej gospodarki rynkowej”, a jedynie o jego modyfikację oraz dostosowanie do nowych wyzwań międzynarodowych. Mimo ostrych kontrowersji wewnętrznych w Niemczech, które się pojawiły wokół zalet, wad oraz dalszej przydatności powyższego modelu rozwojowego, przeważa pogląd, iż po niezbędnych modyfikacjach, w dłuższej perspektywie czasowej musi on sprostać zarówno wymogom globalizacji, jak i okazać się konkurencyjnym dla modelu skrajnie liberalnego. Generalnie można przyjąć, iż mimo niepopularności wdrażanych reform Agendy 2010 i bardzo niskich notowań wśród społeczeństwa niemieckiego Wielka Koalicja CDU/CSU/SPD – dla której stopień poparcia pod koniec 2006 r. w sondażach ankietowych kształtował się na poziomie ok. 32% – z wielkim prawdopodobieństwem utrzyma się przy władzy do 2009 r. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż dla koalicji rządzącej oraz jej programu reform wewnętrznych nie ma w obecnym układzie sił żadnej realistycznej alternatywy. Jako rząd koalicyjny dwóch głównych orientacji politycznych gabinet Angeli Merkel jest zdolny do realizacji bardziej realistycznej i wyważonej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec w pierwszej dekadzie XXI w.

Zasygnalizowane wyżej uwarunkowania oraz interesy gospodarczo-społeczne o charakterze regionalnym i globalnym rzutują na cele i priorytety polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec w XXI w. Pierwszoplanowe miejsce zajmuje w nich obszar UE i całej Europy, ale nie pozostają one również bez znaczenia dla polityki transatlantyckiej i światowej Niemiec.

Ważnym czynnikiem zaangażowania się Niemiec w rozwiązywanie problemów globalnych w ścisłym powiązaniu z kształtowaniem polityki bezpieczeństwa jest członkostwo w ONZ, zwalczanie terroryzmu międzynarodowego oraz współpraca transatlantycka. W ujęciu syntetycznym, z analiz poniższych wypływają następujące wnioski dotyczące aktywności międzynarodowej Niemiec:

1) Niemcy przywiązują wielką wagę do umacniania współpracy międzynarodowej w ramach ONZ, którą mocno wspierają, opowiadając się zdecydowanie za jej reformą w celu bardziej efektywnego rozwiązywania takich problemów globalnych jak: ochrona środowiska naturalnego (protokół z Kioto), utworzenie i sprawne funkcjonowanie Międzynarodowego Trybunału Karnego, względnie zrównoważony rozwój ekonomiczny krajów Południa oraz przyznawanie pomocy rozwojowej i przeprowadzenie zmian składu i zasad działania Rady Bezpieczeństwa ONZ (zob. E. Cziomer i I. Głuszyńska). W sprawach powyższych od początku XXI w. narastały różnice między Niemcami a USA, co można wytłumaczyć z jednej strony ukształtowaniem się odmiennej filozofii politycznej w obu krajach, a z drugiej preferowaniem przez USA, jako supermocarstwa, zasady unilateralizmu, a przez Niemcy – multilateralizmu (zob. G. Łakomska) w stosunkach międzynarodowych.

2) W kontekście trudności reformy ONZ oraz rozbieżności amerykańsko-niemieckich w sprawach globalnych rząd SPD/S90/Z kanclerza G. Schrödera nie mógł przeforsować swego postulatu uzyskania przez Niemcy w zreformowanej Radzie

Bezpieczeństwa ONZ stałego miejsca lub rezygnacji ze stałych miejsc przez Francję i Wielką Brytanię i przyznania jednego miejsca UE.

3) Największą ewolucję przeszła jednak do początku XXI w. polityka bezpieczeństwa Niemiec. Stosownie do wzrostu ich roli i znaczenia międzynarodowego musiały się one od połowy lat 90. zgodzić się na przejście większej odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo zewnętrzne, łącznie z wysyłaniem, za każdorazową zgodą większości Bundestagu, misji wojskowych do obszarów zagrożonych i punktów zapalnych. Mimo znacznych oporów i trudności wewnętrznych, w tym niemrawo postępującej reformy Bundeswehry, rola Niemiec w zakresie wysyłania misji stabilizacyjnych i pokojowych odgrywała coraz większe znaczenie (Bośnia i Hercegowina 1995 r., Kosowo 1999 r., Afganistan od 2002 r. i inne). Rząd SPD/S90/Z oraz sam kanclerz Schröder krytycznie odnieśli się jednak zarówno do sposobu przygotowania, jak też i do realizacji przez USA interwencji tzw. koalicji chętnych przeciwko Irakowi 2002–2003. Nie ograniczono się przy tym wyłącznie do zakwestionowania jej legalizacji wraz z Rosją i Chinami na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, lecz doprowadzono do poważnego rozłamu w ramach NATO, przyczyniając się zarazem do głębokiego kryzysu w relacjach transatlantyckich, w aspekcie wielo- i dwustronnym. Chociaż od 2005 r. doszło stopniowo do załagodzenia kontrowersji i rozbieżności między USA a RFN, a po przejściu urzędu kanclerza przez A. Merkel od późnej jesieni tego samego roku uległy one całkowitemu przezwyciężeniu, nie należy lekceważyć występowania istotnych różnic między Waszyngtonem a Berlinem w dziedzinie polityki bezpieczeństwa oraz funkcjonowania NATO. Niemcy nadal opowiadają się za tym, aby:

- a) w łonie NATO USA nie narzucały jednostronnie woli swoim sojusznikom;
- b) wszelkie wspólne decyzje winny między nimi zostać starannie przygotowane. Dotyczy to także projektowanego przez USA zainstalowania w Polsce i Czechach elementów tarczy antyrakietowej, które ze względu na różnorodne implikacje bezpieczeństwa winne być konsultowane zarówno w łonie Sojuszu, jak i z Rosją;
- c) dalsze poszerzenie NATO po jego szczycie w 2006 r. w Rydze winno opierać się na realistycznych zobowiązaniach wszystkich członków, zapewniając poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji zarówno starym, jak też i nowym państwom członkowskim.

Niemcy od końca 2005 r. ponownie stały się bliskim sojusznikiem USA zdolnym nie tylko do efektywnej współpracy transatlantyckiej, lecz także ważnym partnerem przy rozwiązywaniu niektórych problemów globalnych i regionalnych na Bliskim i Środkowym Wschodzie (np. w Iranie i konflikcie arabsko-izraelskim). Obiektywnie rola i międzynarodowe znaczenie Niemiec wzrosło jeszcze bardziej w pierwszej połowie 2007 r., ponieważ będą one równocześnie przewodniczyły Radzie Europejskiej oraz Grupie G-8 (zob. M. Sieg).

Niemcy zaangażowały się mocno w zwalczanie terroryzmu międzynarodowego zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i międzynarodowym. W jego zwalczaniu, w konkretnych sytuacjach, nie wykluczają całkowicie możliwości interwencji zbrojnej. Uzależniają jednak jej przeprowadzenie od legalizacji przez stosowne organizacje międzynarodowe, zwłaszcza Radę Bezpieczeństwa ONZ. Z drugiej strony politycy i eksperci niemieccy nie przeceniają znaczenia użycia siły w osiągnięciu bezpieczeń-

stwa i stabilizacji regionalnej lub lokalnej, przywiązując większą wagę do usilnego poszukiwania dialogu i porozumienia oraz różnych form pokojowej kooperacji w różnych formach i na różnych płaszczyznach (zob. A. Sokołowski).

W drugiej grupie tematycznej zestawiono opracowania podejmujące różnorodne aspekty pierwszoplanowej roli i znaczenia Niemiec w procesie integracji europejskiej zarówno w płaszczyźnie teoretycznej, jak i praktycznej. Można na ich podstawie sformułować następujące oceny i wnioski ogólne:

1) Na przełomie lat 80. i 90. nałożyły się trzy procesy międzynarodowe – globalizacja, zróżnicowana transformacja systemowa w Europie Środkowo-Wschodniej oraz postępująca integracja ogólnoeuropejska. Procesy powyższe zazębiają się wzajemnie również w XXI w., tworząc nową, choć do tej pory jeszcze nie do końca wykrystalizowaną i mocno zróżnicowaną jakość. Zjednoczone Niemcy ze względu na swoje tradycje i doświadczenia w zakresie integracji zachodnioeuropejskiej od początku lat 50., jak również potencjał gospodarczy i położenie geopolityczne odegrały pod koniec lat 90. aktywną rolę w poszerzaniu polityczno-militarnym NATO o kraje Europy Środkowo-Wschodniej oraz w ich integracji gospodarczej w ramach UE na początku XXI w. Mimo występowania w procesie integracji europejskiej wielu tendencji sprzecznych i zakłóceń proces ten wydaje się obiektywny i nieodwracalny, choć może się okazać niezwykle długotrwały (A. Pradetto).

2) Francja i Niemcy, mimo wielu trudności i sprzeczności, zachowują w XXI w. nadal funkcję „motoru integracji europejskiej”. Wynika ona nie tylko z tradycji ożywionych konsultacji i współpracy na szczeblu międzyrządowym i międzypaństwowym, lecz również ze ścisłych powiązań gospodarczych oraz szeroko rozbudowanej infrastruktury kontaktów społecznych. Nie wyklucza to występowania między nimi przejściowych napięć i kontrowersji w polityce integracji europejskiej (jak chociażby w kwestii wynegocjowania i wdrożenia traktatu z Nicei w latach 2000–2002), ale w konsekwencji zawsze wymusza poszukiwania kompromisu i porozumienia. Innymi słowy, Francja i Niemcy, jako dwa założycielskie oraz duże państwa członkowskie, mimo zmieniającego się układu sił w łonie UE, pozostaną także w nadchodzących latach jej ważnym elementem składowym (B. Koszel).

3) Szczególnie ważną płaszczyzną współpracy, ale także i rywalizacji między Niemcami a Francją, pozostanie także w XXI w. Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa UE (WZPZiB). Ze względu na większy, a zwłaszcza nowocześniejszy potencjał militarny, Francja zachowuje określoną przewagę nad Niemcami w sprzęcie i wyposażeniu wojskowym. Zmusza to niejako Niemcy do jednostronnego unikania wiązania się z Francją, jak to miało w okresie rządów kanclerza G. Schrödera w latach 2002–2005. Stąd też rząd koalicji CDU/CSU/SPD, nie rezygnując z bliskiej współpracy z Paryżem, doprowadził ponownie do zacieśnienia współpracy transatlantyckiej, zwłaszcza zaś z USA. W praktyce zacieśnienie francusko-niemieckiej współpracy wojskowej i politycznej stanie się w nadchodzących latach ważnym elementem dalszego umacniania zdolności obronnych całej UE (R. Zięba).

4) Bliskość geograficzna oraz intensywne powiązania polityczno-gospodarcze pozwoliły zjednoczonym Niemcom na odegranie kluczowej roli w poszerzeniu UE o kraje Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1998–2004 oraz w 2007 r. (A. Pate-

rek). W latach 2007–2013 Niemcy, jako największy płatnik netto, będą zasilają blisko jedną czwartą budżetu UE, podejmując w okresie swojej kolejnej prezydencji w pierwszej połowie 2007 r. szereg ważnych inicjatyw na polu ustabilizowania i reformy UE. Niemieckie koła gospodarcze, a bardziej ostrożnie także rząd Merkel, popierają proces dalszego poszerzenia UE, gdyż przynosi to Niemcom określone korzyści gospodarcze. Natomiast niemiecka opinia publiczna przejawia coraz większy sceptycyzm w odniesieniu do korzyści Niemiec z tytułu przynależności do Wspólnot Europejskich (WE)/UE. Tylko 48% ankietowanych Niemców w reprezentatywnej ankiecie na początku stycznia 2007 r. z okazji rocznicy podpisania w marcu 1957 r. Traktatów Rzymskich oraz blisko 50-letniego członkostwa RFN/Niemiec w WE/UE dopatruje się w tym fakcie korzyści dla Niemiec, a 40% ocenia go negatywnie. 7% nie miało wyrobionego zdania na ten temat. Jeśli zaś chodzi o wprowadzenie w Niemczech euro, to w 2001 r. 32%, a w 2007 r. 30% respondentów upatrywało z tego tytułu korzyści, ujemnie ten fakt w 2001 r. oceniali 45%, a w 2007 r. 62% respondentów. Brak wyrobionego zdania miało w 2001 r. 18%, a w 2007 r. 8% ankietowanych. Dane powyższe świadczą o ambiwalentnym stosunku Niemców do oceny korzyści wynikających z członkostwa Niemiec w UE oraz wprowadzenia euro. Stanowisko powyższe w dużym stopniu uzależnione jest od obaw wynikających zarówno z polityki wdrażania programu reform wewnętrznych przez rząd CDU/CSU/SPD w 2007 r., jak i dalszego poszerzenia UE.

5) Polityka integracji europejskiej stanowi niezmiennie od początku lat 90. nadrzędny priorytet polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec, przyczyniając się zarazem do umocnienia ich pozycji i roli międzynarodowej. Jednym z wielu ważniejszych postulatów prezydencji Niemiec w UE w pierwszej połowie 2007 r. jest sprawa żywienia dyskusji wokół ratyfikacji oraz wejścia w życie Traktatu Konstytucyjnego dla Europy. Zaangażowanie się rządu koalicji CDU/CSU/SPD w realizację powyższego postulatu wynika zarówno z doświadczeń historycznych, jak i przekonania większości niemieckiej elity politycznej, iż Traktat lub dokument o innej nazwie jest nieodzowny dla sprawniejszego funkcjonowania i zdolności do dalszego poszerzenia UE. Niemcy nie będą wprawdzie w stanie w okresie samej prezydencji jednoznacznie rozwiązać powyższy problem, lecz mogą stworzyć bardziej korzystną atmosferę do jego pomyślniej finalizacji do 2009 r. (J. J. Węc). Poza sprawami nowych regulacji traktatowych dla UE prezydencja Niemiec stawia sobie szereg dodatkowych ambitnych celów i zadań, jak np. reforma prawa azylowego i przeciwdziałanie nielegalnej migracji, podniesienie zdolności konkurencyjnej UE, usprawnienie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) i partnerstwa z Rosją o szereg innych kwestii szczegółowych. Tak wysokie oczekiwania mogą się jednak w praktyce okazać trudne do zrealizowania.

Opracowania trzeciej grupy tematycznej koncentrują się na analizie polityki Niemiec wobec Rosji, znaczeniu niemiecko-rosyjskiej współpracy energetycznej oraz relacji Niemiec z Ukrainą w kontekście EPS. Zagadnienia powyższe są ze sobą ściśle powiązane, stanowiąc zarówno ważne elementy składowe polityki wschodniej (*Ostpolitik*) Niemiec, jak też całej UE. Będą one również zajmowały ważne miejsce

w programie wspomnianej już wyżej prezydencji Niemiec w UE w 2007 r. i dlatego wymagają syntetycznego podsumowania.

1) Polityka Niemiec wobec Rosji zmierza oficjalnie do pogłębienia „partnerstwa strategicznego” zarówno w aspekcie dwu-, jak i wielostronnym z całą UE. Wynika to z ogromnego znaczenia tej współpracy politycznej oraz gospodarczej nie tylko dla bezpieczeństwa i pokoju w Europie, ale też umocnienia pozycji UE w skali globalnej. Pierwszoplanowa rola Niemiec w relacjach z Rosją jest natomiast następstwem nasilających się od początku XXI w. kontaktów politycznych, osiągnięcia wysokiego poziomu współpracy gospodarczej oraz kształtowania kontaktów społecznych w ramach tzw. Dialogu Petersburskiego. Stanowi to ważną przesłankę dążenia do umocnienia trwałych powiązań między UE a Rosją (Ch. Meier). Należy założyć, iż w trakcie wspomnianego przewodnictwa Niemiec w Radzie Europejskiej działania Niemiec będą się przede wszystkim koncentrowały na stworzeniu warunków do podpisania nowego Traktatu o Partnerstwie i Współpracy z Rosją, jak również do załagodzenia kontrowersji wokół wspólnej polityki energetycznej UE wobec Rosji. Obie kwestie będą miały także ważne znaczenie dla Polski i nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich.

2) Ze względu na zwiększające się zapotrzebowanie Niemiec i poszczególnych krajów UE na dostawy surowców energetycznych, zwłaszcza zaś gazu ziemnego, zagadnienie bezpieczeństwa oraz podpisania wspólnej Karty Energetycznej UE–Rosja, staje się bardzo aktualnym i palącym problemem. Do 2020 r. przewiduje się dalszy wzrost zaopatrzenia Niemiec w dostawy rosyjskiej ropy naftowej z obecnych 34% do 42%, a gazu ziemnego z 43% do 55 lub nawet 60%. Wysokie zapotrzebowanie przemysłu niemieckiego na gaz ziemny skłoniło niemieckie koncerny energetyczne i Gazprom do zaprojektowania w 2005 r. budowy gazociągu północnego po dnie Bałtyku z okolic Petersburga do Greifswaldu, przy pełnym poparciu rządów obu państw. Na czele Rady Nadzorczej budowy powyższego gazociągu stanął były kanclerz G. Schröder, który mocno angażuje się także w jego promocję na terenie Niemiec i innych państw zachodnioeuropejskich. Z doniesień oficjalnych w Berlinie wynika, iż obok zwiększających się potrzeb energetycznych Niemiec i niektórych krajów UE w Europie Zachodniej, ważną przesłanką podjęcia powyższej decyzji, mimo zagrożeń ekologicznych oraz krytyki ze strony Polski i Litwy, były motywy związane z dążeniem do niezakłóconego tranzytu z ominięciem krajów pośrednich (Ch. Meier). Sam Schröder w swoich opublikowanych pod koniec 2006 r. wspomnieniach uzasadnia powyższy projekt następująco:

Moje poparcie dla gazociągu bałtyckiego wynikało wyłącznie z interesów naszego kraju i Europy. Dlatego popierałem go już wtedy, kiedy jeszcze nie byłem kanclerzem. Głód energetyczny w Europie nie może zostać zaspokojony bez wykorzystania bogactw naturalnych Rosji [...]. Dążenia Moskwy w kierunku uzyskania jasnej perspektywy europejskiej stanowi także korzyść dla Europy, a my winniśmy temu wyjść naprzeciw, aby przekształcić to w więzy ekonomiczne i kulturalne. Gdy zaś dalekowszycy prezydent rosyjski czyni wszystko w tym kierunku, aby te więzy przekształcić we wzajemnie trwałe interesy, winniśmy przyjąć tę ofertę (Schröder 2006, s. 463, zob. także recenzję G. Łakomskiej).

W Polsce obiektem powszechnej krytyki stała się zarówno sama idea budowy gazociągu północnego oraz jej ujemne następstwa ekonomiczne, jak też potencjalna próba wykorzystania go przez Rosję jako instrumentu nacisku politycznego oraz dalszego osłabienia bezpieczeństwa energetycznego Polski (B. Molo). Zastrzeżenia i obiekcje powyższe nie przyczyniły się jednak do zahamowania projektu budowy gazociągu bałtyckiego ani też osłabienia zainteresowania koncernów niemieckich dalszą eksploatacją rosyjskich pól gazowych. Ujawnienie na początku 2007 r. szantażu gazowego i naftowego wobec Białorusi, połączone z okresowymi groźbami przerw w dostawach ropy naftowej rurociągiem „Przyjaźń” do Polski i Niemiec, ożywiło w Niemczech zarówno dyskusję na temat dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych, jak też konieczność intensyfikacji prac nad Europejską Kartą Energetyczną. Zagadnienie powyższe będzie odgrywało również ważną rolę podczas prezydencji Niemiec w Radzie Europejskiej w 2007 r.

3) Mimo wyraźnych preferencji dla współpracy z Rosją Niemcy przywiązywały również dużą wagę do kształtowania dobrych stosunków z Ukrainą. Niemcy odegrały bowiem istotną rolę przy wspieraniu procesu transformacji na Ukrainie, zabiegając między innymi o to, aby podczas pomarańczowej rewolucji pod koniec 2004 r. nie doszło w Kijowie do rozlewu krwi. Z kolei Ukraina traktowała Niemcy jako czołowe państwo UE, od którego poparcia w dużym stopniu będzie zależała realizacja ważnego postulatu jej polityki zagranicznej, czyli umocnienia „wyboru europejskiego”. Berlin z kolei generalnie wspierał europejskie ambicje Ukrainy i jej nowego prezydenta, Wiktora Juszczuki, od początku 2005 r., wykluczając jednak możliwość przyznania jej nie tylko wyraźnej perspektywy członkostwa, ale nawet szybkiego stowarzyszenia z UE. Zamiast tego, działano aktywnie na forum instytucji unijnych w Brukseli, aby opracować dla Ukrainy rozbudowany Plan Działań (S. Feduniak). W sumie jednak wśród elit ukraińskich dominowało w latach 2005–2006 zniecierpliwienie ostrożną postawą Niemiec wobec ambicji integracyjnych Kijowa z UE, czego nie zmieniła nawet decyzja prezydenta Juszczuki dotycząca powołania na swego najbliższego doradcę w sprawach UE byłego ambasadora niemieckiego na Ukrainie, na krótko przed zakończeniem przez niego latem 2006 r. misji dyplomatycznej w Kijowie.

4) W przededniu przejścia przewodnictwa w Radzie Europejskiej eksperci i politycy niemieccy prowadzili intensywną dyskusję na temat modyfikacji EPS oraz przekształcenia jej w tzw. EPS Plus. Miałyby ona objąć zarówno Ukrainę, jak i, stopniowo, cały obszar postsowiecki, prowadząc w istocie do zacieśnienia zróżnicowanej współpracy z poszczególnymi krajami WNP w oparciu o szereg zasad i znaczną pomoc finansową, pozostawiając formalnie otwartą sprawę członkostwa w UE. Trudno jednak w chwili obecnej przesądzić, czy proponowane przez Niemcy koncepcje modyfikacji EPS Plus, wymagające od adresatów dużo wyrzeczeń, a mało konkretnych zobowiązań ze strony UE, przyniosą oczekiwany skutek (W. Priesmeyer-Tkocz).

Przedmiotem zainteresowania autorów czwartej grupy tematycznej jest ewolucja stosunków polsko-niemieckich po 1989 r., a zwłaszcza ich pogorszenie się na początku XXI w. Analiza powyższego zagadnienia nie jest ani prosta, ani jednoznaczna, ponieważ na aktualny stan współpracy polsko-niemieckiej, zwłaszcza na poziomie elit poli-

tycznych i ekip rządzących, wpływają zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne oraz określone przesłanki historyczne i współczesne. Prezentowane poniżej oceny i opinie czterech kompetentnych autorów polskich i niemieckich nawiązują do szerszych dyskusji oraz polemik publicystyczno-politycznych wokół tego zagadnienia w Niemczech i Polsce, dalekich jednakże od zakończenia. Dlatego też w tym miejscu można się jedynie pokusić o syntetyczne wypunktowanie najistotniejszych kwestii:

1) Na wstępie należy zauważyć, iż tworzenie podstaw traktatowych i kształtowanie nowych mechanizmów stosunków polsko-niemieckich od początku lat 90. następowało w oparciu o szereg kompromisów i ustępstw z obu stron. Równocześnie nie udało się jednak uzgodnić całkowicie wspólnych stanowisk w wielu istotnych kwestiach o charakterze historyczno-prawnym (jak np. sprawy wiążącego charakteru umowy poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r., oceny przymusowego wysiedlenia, względnie „wypędzenia” ludności niemieckiej po 1945 r., rozwiązania spraw obywatelstwa i majątkowych w relacjach wzajemnych itp.), które jako zagadnienia sporne znalazły odzwierciedlenie w załączniku do traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Ze względów doktrynalno-prawnych i wewnątrzpolitycznych kolejne rządy federalne po 1990 r. nie były zainteresowane podejmowaniem konkretnych działań zmierzających do pełnego dokonania zmian tzw. niemieckich pozycji prawnych. Z drugiej strony kolejne rządy polskie nie parły do napięcia i konfrontacji z Niemcami, ponieważ liczyły zarówno na pomoc z ich strony w procesie transformacji w Polsce, jak i wsparcie przy urzeczywistnianiu aspiracji do członkostwa w NATO (1999), a zwłaszcza w UE (1998–2002). Warto w tym miejscu przypomnieć, iż kontrowersje wokół tzw. spornych kwestii historycznych nabrały już dwukrotnie w przeszłości większego znaczenia politycznego:

- a) pierwszy raz przez wymianę deklaracji Bundestagu z 28 maja i uchwały Sejmu RP z 4 lipca 1998 r., dotyczących odmiennej interpretacji następstw „wypędzenia” – z punktu widzenia Niemiec i Polski,
- b) drugi raz, 14 września 2004 r., przez przyjęcie kontrowersyjnej uchwały Sejmu RP, przy tylko jednym głosie wstrzymującym, postulującej – w odpowiedzi na falę niemieckich roszczeń odszkodowawczych, inspirowanych przez Federalny Związek Wypędzonych (BdV) – spłatę reparacji wojennych Polsce przez Niemcy. Od realizacji tej ostatniej uchwały zdecydowanie uchylił się ówczesny rząd mniejszościowy SLD/UP (zob. J. Sawczuk i M. Stolarczyk).

Wysuwana w Polsce na przełomie 2006/2007 r. sprawa ewentualnej dyskusji wokół modyfikacji niektórych postanowień traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., zwłaszcza w odniesieniu do kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce oraz statusu Polaków w RFN oraz szeregu innych kwestii szczegółowych, może okazać się zagadnieniem trudnym do zrealizowania. W każdym razie, wymagać będą one dużo rozmów i konsultacji, a przede wszystkim zdolności obu stron do osiągnięcia rozwiązań kompromisowych.

2) W tym kontekście warto również wskazać na trwającą od początku XXI w. polemikę wokół lansowania przez BdV kontrowersyjnego projektu – budowy w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniu. W latach 2005–2006 kontrowersje powyższe nabrały większej dynamiki, przyczyniły się m.in. do odmiennego pojmowania w Pol-

sce i Niemczech tzw. polityki pamięci historycznej. W Polsce zarzuca się niemieckim władzom nie tylko relatywizację zbrodni hitlerowskich, ale i coraz silniejsze eksponowanie zbrodni dokonanych na ludności niemieckiej przez Polskę. Towarzyszą temu zaprzeczenia ze strony niemieckiej, która, odcinając się od zbrodniczej polityki III Rzeszy oraz jej skutków dla Polski, powołuje się na prawo do własnej oceny prawdy historycznej w odniesieniu do doznanych w Polsce cierpień ludności niemieckiej w końcowej fazie II wojny światowej. Odrzuca równocześnie zarzut, jakoby świadomie starano się zamienić role sprawców i ofiar wojny (E. Bojenko-Izdebska).

3) W powiązaniu z roszczeniami odszkodowawczymi i pozwami przeciwko Polsce przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu pod koniec 2006 r. kwestie powyższe ponownie obciążają stosunki polsko-niemieckie (K.-O. Lang i M. Stolarczyk). W świetle obowiązującej doktryny i praktyki prawnej RFN trudno przyjąć, aby rząd federalny przyjął postulat rządu polskiego z końca października 2006 r., zmierzający do oficjalnego przejęcia odpowiedzialności za wszelkie roszczenia Niemców, w tym także tzw. późnych przesiedleńców, wobec Polski. W tej sprawie bowiem władne są orzekać wyłącznie sądy polskie. Jeśli zatem w trakcie wyjazdów późnych wysiedleńców do RFN, głównie w latach 70. i 80., doszło do naruszenia prawa polskiego, to do zwrotu mienia może dojść w indywidualnych wypadkach, co ma już miejsce od kilku lat na ziemiach zachodnich i północnych. Sytuacja powyższa nakłada przede wszystkim na władze polskie obowiązek podjęcia skutecznych środków prawnych w celu ochrony mienia obywateli polskich, które muszą jednak odpowiadać standardom europejskim.

4) Najtrudniejsza jest odpowiedź na pytanie o przyczyny widocznego nasilenia się kontrowersji i wzajemnych napięć po zmianach ekip rządzących w Polsce i Niemczech jesienią 2005 r. oraz w kontekście wzrostu aktywności międzynarodowej „Republiki Berlińskiej”. Szereg ciekawych tez i hipotez na powyższy temat wysuwają współautorzy niniejszego tomu (K.-O. Lang i M. Stolarczyk). Nie wnikając w ich szczegółową argumentację, można hipotetycznie przyjąć, iż zasadniczymi przesłankami napięć między Polską a Niemcami na początku XXI w. są zarówno istniejące asymetrie, zróżnicowana pozycja zewnątrzpolityczna obu państw, jak też widoczny brak zaufania pomiędzy ich ekipami rządzącymi. Między czynnikami powyższymi zachodzi szereg współzależności, z których najistotniejsze znaczenie mają, m.in.:

a) Utrzymujące się między Polską a Niemcami obiektywne asymetrie i dysproporcje rozwojowe w połączeniu z obciążeniami historycznymi, które rzutują w poważnym stopniu na charakter wzajemnych relacji między ich elitami politycznymi, a zwłaszcza ekipami rządzącymi. O ile ekipy polskie są przeczulone na punkcie doznanych krzywd historycznych oraz ograniczonych możliwości realnego współzawodnictwa z Niemcami w zakresie roli i miejsca w Europie, to z kolei ekipy niemieckie akcentują coraz bardziej zdecydowanie oraz bez kompleksów swój interes narodowy w realizacji celów polityki europejskiej.

b) Fakt ten niesie daleko idące konsekwencje dla polityki integracji europejskiej, bezpieczeństwa i transatlantyckiej ekip rządzących obu państw:

- W polityce integracji europejskiej Niemcy opowiadają się przede wszystkim za zwiększeniem uwspólnienia UE, w tym wejścia w życie Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, jak też odgrywania przez UE większej samodzielnej roli międzynarodowej. Natomiast Polska zajmuje stanowisko wyczekujące i zachowawcze, traktując zapędy reformatorskie Niemiec jako chęć osiągnięcia dominacji nad całą Europą.

- na polu stosunków transatlantyckich Polska opowiada się niezmiennie za utrzymaniem silnej pozycji NATO oraz trwałej obecności USA w Europie, jako zasadniczych gwarancji swego bezpieczeństwa. Postawa taka nie może jednak przeoczyć ani faktu występowania między UE a USA ostrej konkurencji handlowo-gospodarczej na rynkach światowych, ani też wykluczyć pojawienia się odmiennych interesów przy rozwiązywaniu wielu problemów globalnych i regionalnych. Ponadto, deklarowanie jednostronnego poparcia dla polityki USA nie daje Polsce automatycznie żadnych atutów w dążeniu do osłabienia pozycji Niemiec w UE oraz relacjach transatlantyckich. Niemcy, mimo przejściowych napięć w stosunkach z USA, zwłaszcza w latach 2002–2005, stały się od chwili przejścia władzy przez koalicję CDU/CSU/SPD ponownie pożądanym i atrakcyjnym partnerem USA w Europie.

- Poważnym wyzwaniem dla współpracy polsko-niemieckiej staje się odmienna percepcja Rosji w Niemczech i Polsce oraz jej znaczenie dla UE. Nie oznacza to bynajmniej bagatelizowania, z jednej strony, istnienia określonych tendencji autorytarnych i imperialnych w polityce zagranicznej Rosji, ale z drugiej wymaga dostrzeżenia jej istotnego znaczenia dla zaspokojenia potrzeb energetycznych całej Europy oraz współdziałania z UE w rozwiązywaniu licznych problemów regionalnych i globalnych.

Brak elastyczności i zdolności kompromisowego rozwiązywania przez Polskę szeregu kwestii trudnych i drażliwych z pewnością nie przyczyni się do zwiększenia jej roli i międzynarodowego prestiżu. W tym kontekście można założyć, iż Niemcy będą w pierwszym półroczu 2007 r. w czasie swojej prezydencji w UE usilnie zabiegały o to, aby doprowadzić do rozwiązania sprawy utrzymującego się od przeszło roku zakazu eksportu polskiego mięsa do Rosji. Stanowi to bowiem warunek cofnięcia przez Polskę weta w sprawie zawarcia nowego układu o partnerstwie i współpracy pomiędzy UE a Rosją. Ważność obowiązującego układu upływa bowiem 1 grudnia 2007 r. Chociaż może on za zgodą obu stron zostać przedłużony, to niemożność zawarcia nowego układu UE–Rosja ze względu na weto Polski może przynieść szereg trudnych do przewidzenia w szczegółach implikacji nie tylko dla Polski i Rosji, ale również dla Niemiec i całej UE.

5) Z punktu widzenia pragmatycznego należy założyć, iż zasadnicze interesy Polski i Niemiec będą rozstrzygane w ramach UE. Wymagać to będzie od obu stron nie tylko klarownego i adekwatnego do rzeczywistości formułowania własnych interesów, ale i opanowania umiejętności dążenia do kompromisowego rozwiązywania wynikających z nich celów. Nie wyklucza to w konkretnych sytuacjach pojawienia się pomiędzy Polską a Niemcami określonych różnic w poglądach, a niekiedy także przechodzenia do przeciwstawnych koalicji państw, ale ostatecznie wymagać będzie dochodzenia do rozwiązań korzystnych dla całej UE.

\* \* \*

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim autorom oraz osobom, które przyczyniły się do wydania publikacji w stosunkowo krótkim czasie. Sądzę, iż jej lektura pozwoli czytelnikowi na lepsze poznanie przesłanek i tendencji towarzyszących analizie nowej roli międzynarodowej Niemiec na początku XXI w.

*Erhard Cziomer*